

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin; PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Lublin; PRL; Ludowe Wojsko Polskie; WKS Lublinianka; Wojskowy Klub Sportowy Lublinianka; Wojskowa Służba Wewnętrzna

Ulotka „Solidarności”

Moi żołnierze zrobili swojemu dowódcy numer. Mówią: „Panie kapitanie, wie pan, ten Kraśnicki - czy jak on się tam nazywał, on w drukarni pracował przedtem, on z „Solidarności” on ma ulotkę przy sobie, po angielsku napisana” Ten go wezwał: „Wyciągnijcie to z kieszeni” No, wyciąga, faktycznie, patrzy, po angielsku napisane. Wziął go i prowadzi go do WSW, do Muzyki, do szefa WSW. Zameldował się, że „ekstremę przyprowadziłem, „Solidarności” ulotkę ma przy sobie” No więc go przyprowadził do tego: „No, pokażcie tą ulotkę” Patrzy się na ten. „To to on miał?” „To” „To poczekajcie tu chwilę” Zawołał tam człowieka, który po angielsku tam u nich zna. Czyta. A to była ulotka po angielsku instrukcja używania lekarstwa. Muzyka do mnie dzwoni: „Wiśniewski, przyjedźcie szybko do mnie” Melduję się. Mówi: „Co wy za kretyna macie u siebie?” Ja mówię: „Nie wiem o co chodzi obywatelu pułkownik” „Patrzcie co to jest” Mówię: „To jakaś instrukcja lekarstwa” „No właśnie. A wasz podwładny kapitan, po studiach wojskowych, uważa, że to była ulotka jakaś tajna” Ja mówię: „Niemożliwe” A on mówi: „Przyprowadź tu tego Kurzynę” On tam stał. Jaja po prostu.

Ulotki były. Gdzie nie było ulotek? Przecież na ulicach można było, na chodniku, różnego rodzaju odezwy, na powielaczu robione. Przecież to każdy miał przy sobie takie rzeczy. Jeden drugiemu pokazywał.

Data i miejsce nagrania	2015-07-02, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"